

GONIEC

WIECZORNY ILUSTROWANY

Szturm pułku „zdobywców” na redakcję
800 osób napierało na wydział premji
800 „Goniec” zawarł z nimi zawieszenie broni

(Szczegóły patrz na stronie 3 ej)

Zmiany na najwyższych stanowiskach wojskowych

Poseł Czetwertyński min. spraw wojsk., marszałek Piłsudski szefem sztabu?

Nasz warszawski korespondent telefontuje:

W opustoszałych kuluarach sejmowych kursują wieści o nastąpić jakoby mających ważnych zmianach na najwyższych stanowiskach wojskowych. Według tych wersji wyłoniła się jakoby koncepcja powołania na stanowisko ministra spraw wojskowych posła Czetwertyńskiego ze Związku Lud.-Nar., a marszałka Piłsudskiego na szefa sztabu generalnego.

Nie jest wykluczone, że z takim pomysłem, który wygląda na to, iż powstał z inspiracji marszałka Rataja, udali się onegdaj do marszałka Piłsudskiego z wizytą ministrowie Raczkiewicz i Ziemięcki Mało jest jednak prawdopodobnym zrealizowanie tego pomysłu.

Deniosłe narady polityczne w Zakopanem

Wzją w nich udział przedstawiciele prawego skrzydła koalicji

WARSZAWA, 3 kwietnia. — Konserwatywny dziennik warszawski „Dzień Polski” donosi, że przedstawiciele stronnictw

umiarkowanych, wchodzących w skład koalicji rządowej odbędą się w czasie świąt w Zakopanem konferencje, których

celem jest przygotowanie gruntu w związku z sytuacją, jaka może powstać w razie ewentualnego upadku rządu.

Swinie zeszyły z areny politycznej

Zupełne porozumienie polsko-czeskie w sprawie transportu bydła

WARSZAWA, 3 kwietnia. — Między przedstawicielstwem rządu polskiego a Czechosłowacją osiągnięto w sprawie ostatecznych zarządzeń, skierowanych przeciwko importowi z Polski bydła i trzody chlewnej, porozumienie w tym sensie, że rząd Czechosłowacji cofną całkowicie zarządzenie, skierowane przeciw tranzytowi bydła i trzody chlewnej z Polski przez Czechosłowację do Austrii. Tranzyt będzie się odbywał nadal na dotychczasowych warunkach.

Co do przywozu bydła i trzody chlewnej z Polski, osiągnięto przedewszystkiem przedłużenie terminu, w którym mogą

transporty bydła i nierogacizny, znajdujące się w drodze — przybywać do Czechosłowacji.

Jest nadzieja, że do 15 maja wszystkie zarządzenia w sprawie importu bydła zostaną w zupełności cofnięte i import ten będzie uregulowany na podstawie obopólnego porozumienia pomiędzy obydwojma rządami.

W związku z tym układem, przybyli z Pragi do Warszawy: dyr. departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu, p. Węclawowicz, generalny konsul w Pradze, p. Dunajewski i naczelnik wydziału w ministerstwie rolnictwa, p. Herschman.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma życzymy Wesołych Świąt.

Zamach na pociąg do Stryja, w którym jechał wojewoda stanisławowski

Ze Lwowa telefonują nam: Zawiadomiony o wypadkach w Stryju wojewoda stanisławowski, Des Loges, wyjechał do Stryja.

W czasie, gdy pociąg zbliżał się do stacji w Stryju, nagle wśród ciemności wagon, w którym jechał wojewoda, został obrzucony kilku kamieniami. Na szczęście nikt z jadących nie został kontuzjowany. Jest przypuszczenie, że fakt ten pozostaje w łączności z krwawym zajściem w starostwie. Powszechnie bowiem w Stryju było wiadomem, że wojewoda przyjedzie o godzinie 9 wieczór.

Pogrzeb ofiar krwawych wypadków w Stryju

STRYJ, 3 kwietnia. Pogrzeb ofiar demonstracji odbędzie się o godzinie 5-ej popoł.

Władze bezpieczeństwa nie czynią żadnych przeszkód w kwestji wygłoszenia mów pogrzebowych, zastrzegły się jedynie przeciwko mowom antypaństwowym.

Kursują wersje, że na pogrzeb mają przybyć z Warszawy minister Barlicki i poseł Lieberman.

Porządku pilnują wzmocnione patrole policyjne i wojskowe.

Ze Stanisławowa przybył oddział policji konnej.

Kolnik będzie na wolności za kaucją

Ze Lwowa telefonują nam: Kilkakrotnie ponawiane zabiegi tutejszych adwokatów o zwolnienie znanego z afery „Mazagi” dra Kolnika i jego sekretarza, Kurzera, na wolną stopę, zostały ukończone z pomyślnym rezultatem. Wbrew zaparzywaniom sądu okręgowego karnego, który stale wnioski obrony odrzucał, motywując je tem, że kaucja nie daje należytego zabezpieczenia, zdecydował lwowski sąd apelacyjny, że należy zwolnić obwinionych za kaucją, wysokość której ustali izba radna sądu okręgowego. Dla orientacji dodać należy, że dr. Kolnik oraz jego sekretarz Kurzer, są obwinieni o fałszowanie czeków na sumę 1.150.000 dolarów.

Meksyk-kolonją japońską

NOWY JORK, 3.4. Na specjalnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych przewodniczący senator Borah zakomunikował zebrany, że rząd meksykański odstąpił Japonii 2 miliony akrów terenu nad zatoką Magdaleny, gdzie syndykat japoński zamierza przedsięwziąć na wielką skalę produkcję kauczuku.

Sensacyjna ta wiadomość wywołała w Ameryce w amerykańskim świecie prze-mysłowym.

Marszałek Foch dyktatorem?

LONDYN, 3 kwietnia. „Daily Telegraph” donosi z Paryża, że kilku senatorów udało się w tych dniach do marszałka Focha, z prośbą ażeby objął władze w swoje ręce i ogłosił dyktaturę.

Na Quai d'Orsay prostują tę wiadomość.

Jednej chwili

nie należy zwlekać, tylko w interesie swego zdrowia pic odąd tylko

Katharina kawa słodową Kneippal

Uwaga!

„Goniec Wieczorny
 Ilustrowany”
 kosztuje

10

groszy

Uгода komunizmu z cerkwią miała miejsce na pogrzebie gen. Brusilowa W cerkwi i na cmentarzu duchowieństwo—na ulicy czerwona armja (Korespondencja własna „Gońca Wieczornego“)

Moskwa, 31 marca.

Aleksiej Aleksiejewicz Brusilow był człowiekiem w wysokim stopniu pobożnym i przed śmiercią wyraził życzenie, aby pochowany został ściśle wedle obrządku prawosławnego. Ponieważ jednak pogrzeb Brusilowa miał się odbyć na kosztach rewolucyjnej rady wojennej, znalazły się miarodajne czynniki przed bardzo trudnym do rozwiązania zagadnieniem: Jak godzić pogrzeb kościelny z rewolucyjnym pogrzebem cywilnym, w którym mogłaby również wziąć udział armja czerwona?

Sprawa ta została załatwiona na drodze swego rodzaju kompromisu, i ustanowiono następujący ceremoniał: z domu żałoby przeniosą trumnę najbliżsi krewni zmarłego w otoczeniu duchowieństwa i przyjaciół do cerkwi, gdzie wykonane zostaną obrzędy kościelne, śpiewy i t. d. Po odprawionem nabożeństwie trumna odniesiona zostanie z powrotem do domu zmarłego generała, gdzie czekać już będzie asysta armji czerwonej, składająca się z plutonu piechoty, szwadronu kawalerji i półbaterji artylerji. Z domu żałoby uda się kondukt pogrzebowy na cmentarz, przedstawiciele armji czerwonej jednakże na cmentarz nie wkroczą. Duchowieństwo prawosławne nie weźmie udziału w kondukcji, lecz przybędzie oddzielnie na cmentarz.

Zgodnie z tym ceremoniałem odbył się pogrzeb gen. Brusilowa.

W cerkwi zgromadziło się wielu przyjaciół i znajomych zmarłego, którzy nie taili swego wielkiego wzruszenia z powodu zgonu ich dobrego przyjaciela i zacnego człowieka.

Za karawanem jechały w kondukcje dwa specjalne wozy, na których nałożone były liczne wieńce, między którymi specjalne zainteresowanie budził wieniec z białych kwiatów z wstęgami orderu św. Jerzego. Zmarły pochowany został zgodnie z jego żądaniem ze wszystkimi odebranymi, jakie podczas swej kariery wojskowej otrzymał; przez wzgląd na to trumna była podczas pogrzebu zamknięta, jakkolwiek w Rosji panuje ogólnie zwyczaj, że podczas pogrzebu trumna jest otwarta. Rewolucyjna rada wojenna ZSSR złożyła na trumnie zmarłego generała wielki wieniec z napisem: „Honorowemu przedstawicielowi starego pokolenia, który swe doświadczenia wojenne ofiarował ZSSR i armji czerwonej — A. A. Brusilowowi od rewolucyjnej rady wojennej“.

Trumnę ze zwłokami Brusilowa wieziono na lafecie armaty, ozdobionej wstęgami orderu św. Jerzego. Słuchacze akademji wojennej nieśli wieniec Reeojsowietu. W kondukcji pogrzebowej chciały wziąć udział liczne rzesze publiczności, ale milicja konna do tego nie dopuściła.

Na ulicy Kropotkinowej przyłączyła się do konduktu pogrzebowego oficjalna deputacja rewolucyjnej rady wojennej z Bułdennym, Jegorowym i Gajem na czele. Wielkie zdziwienie wśród przyjaciół zmarłego wywołało to, że ani włoska, ani francuska ambasada nie wysłała na pogrzeb swych przedstawicieli. Przy tem wskazywano na zasługi Brusilowa podczas

fenzywy w roku 1916, która przyczyniła się w wysokim stopniu do odprężenia sytuacji na froncie włoskim. Za republikę Czechosłowacką wzięła w pogrzebie udział delegacja czechosłowackiego przedstawicielstwa w Moskwie z p. Girsą na czele.

Przed Nowym klasztorem został kondukt wstrzymany, a członek rewolucyjnej rady wojennej Jegorow wygłosił nad trumną żałobne przemówienie, w którym w gorących słowach ocenił zasługi zmarłego

generała, wybitnego wodza i zacnego czło-wieka, którego największą troską było zawsze dobro ojczyzny. W imieniu kawalerji armji czerwonej pożegnali zmarłego: nowy inspektor kawalerji sowieckiej Bułdennyj i komendant kawalerji Gaj.

Przed cmentarzem zdjęto trumnę z lafety, a najbliżsi przyjaciele zmarłego ponieśli ją na swych barkach na cmentarz, gdzie czekało już duchowieństwo prawosławne.

Harcerze samochodem dookoła świata



Trzej harcerze — studenci uniwersytetu warszawskiego pp.: W. Łada, J. Jeliński i E. Smosarski, udają się w podróż samochodem naokoło świata.

Jeden z podróżników będzie kierownikiem ekspedycji, drugi — kierowcą — mechanikiem, trzeci zaś operatorem filmowym i fotografem.

Podróż odbędzie się samochodem turystycznym, specjalnie dostosowanym do campingu (życie obozowe, noclegi pod namiotami), według projektu inż. T. Tańskiego. Ekspedycja skieruje się przez kraje, posiadające organizacje skautowe. Podróż będzie trwała od r. b. do r. 1930. Marszruta wyniesie 280 tys. km.

Raid będzie miał znaczenie nie tylko dla automobilizmu, sportu i harcerstwa

polskiego, ale — przede wszystkim — dla propagandy polskości zagranicą. W drodze będą wygłaszane odczyty, wyświetlane filmy i t. d. Wyprawa ma dalej na celu zbliżenie harcerstwa polskiego ze skautingiem zagranicą, we wszystkich przejeżdżanych przez ekspedycję krajach odwiedzanie polskich środowisk harcerskich na całym świecie, zgromadzenie danych statystycznych o ruchu skautowym, poznanie metod pracy skautingu zagranicznego. Przy końcu ekspedycji zostanie urządzona wystawa, obejmująca „trofea“ i materiały wyprawy. Materiały zostaną po powrocie wydane w szeregu wydawnictw.

Ekspedycja będzie oparta na samowystarczalności.

Imponujące tamy-olbrzymy nie są pomysłem czasów współczesnych

Wykończenie olbrzymiej tamy na Nubijskim Nilu, w Sudanie, tudzież budowa niemniej imponujących tam w Ameryce i Europie, w celu użycia prądu wody dla zdobycia prądu elektrycznego, przypominało, że te ogromne budowle nie są bynajmniej zdobyczą czasów naszych.

Już przed kilku tysiącami lat budowano takie zapory dla ujarznienia wód w Indiach, Japonji, Chinach i na Cejlonie, a część ich dotychczas służy ludności miejscowej.

Menes, pierwszy historyczny władca Egiptu, żyjący coś około 4.400 lat przed nar. Jez. Chr., wybudował już kanał na-

wadniający na wschód od Memfis, a napełniający się wodą przy wysokim stanie Nilu. Mniej więcej w 2.000 lat po nim faraon Amenemhet II utworzył w dzisiejszej prowincji egipskiej Fayum ogromne, legendarne jezioro Mörj zapomocą zbudowania tak poleźnej tamy, że Herodot zaliczył ją do cudów świata.

Poza Egiptem słynęła już w niezmiernie odległych czasach tama pod Maret w Arabji południowej, nawadniająca zapomocą sieci kanałów sztucznych krainę sa-bejczyków, czyniąc z niej jedną z najurodzajniejszych okolic świata starożytnego.

5 albo 105 złotych

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dobry dowcip,
DOSTANIE 5 ZŁOTYCH

Czyj dowcip zostanie wylosowany
DOSTANIE 5 ZŁOTYCH ZA DOWCIP
i 100 ZŁOTYCH NAGRODY
RAZEM WIĘC 105 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca“ (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być napisany na kartce papieru, i zaopatrzony w podpis i adres autora i w kopercie oddany w redakcji „Gońca“ (Piotrkowska 106).

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom — amatorom, a mianowicie:

DOWCIP MUSI BYĆ KRÓTKI I ZWIĘZŁY!

Z piekła sowieckiego 1 proc. zdrowych studentów— Potwór u władzy—Tysiące zesłańców na Syberji

„Krasnaja Gazeta“ z dnia 19 marca ogłasza dane statystyczne, dotyczące się studentów petersburskiego instytutu technologicznego. Zbadano 198 studentów i tylko dwóch uznano za zupełnie zdrowych. Reszta — to chorzy. 67 procent dotkniętych jest gruźlicą, 81 procent choruje na neurastenję, prócz tego większość zbadanych studentów wymaga gwałtownej pomocy dentystycznej.

Przewodniczący wołokomskiego komitetu wykonawczego S. S. S. R., Mellin, oskarżony o łapownictwo, ukrywanie koniokradów, gwałcenie dziewcząt, oraz nad używanie swej władzy, oddany jest pod sąd. Posiedzenia sądu odbywają się w tej sprawie, jak donoszą „Dni“, przy drzwiach zamkniętych.

Wedle urzędowych danych, w obwodzie jakuckim, w początkach roku bieżącego, jak donosi „Nasza Gazeta“, znajdowało się 18.629 zesłańców politycznych z Rosji centralnej, Ukrainy i Kaukazu. Z tej liczby ubyło 406 zesłańców, jako zbiegłych. Zarejestrowano 87 wypadków samobójstwa, oraz 898 wypadków śmierci wskutek wyczerpania, gruźlicy, oraz braku pomocy lekarskiej.

Okrety nie będą tonąć bez względu na wielkość powstałej dziury

Jak donosi rzymska „Tribuna“, pewien inżynier z Montemagno wynalazł sposób, chroniący okręty od zatonięcia, bez względu na wielkość otworu, któryby powstał w ich kadłubie.

Przyrząd ten, składający się z pływaków, umieszczonych wewnątrz okrętu, a działających pod naciskiem wody, znalazł uznanie wśród rzeczoznawców i ma być poddany próbom urzędowym.

Ford w Rosji

Ford zawarł, jak donosi „Rul“, umowę z sowietami na budowę w Rosji fabryki samochodów. Ford przeznaczą na to przedsięwzięcie 60 milionów dolarów.

Papieże, jako sportowcy Cwiczenia fizyczne w ogrodach Watykanu

Signor Carlo Prati ogłosił książkę o życiu papieża w Watykanie, od tej doby, gdy ojciec święty był pozbawiony państwa kościelnego i stał się „więźniem Watykanu“.

Z książki tej dowiadujemy się, iż wszyscy niemal papieże, począwszy od Piusa IX, oddawali się sportom.

I tak papież Pius IX uprawiał konną jazdę i do ostatnich lat swego życia dośiadał wierzchowca, ojciec święty Leon XIII był kiedyś zapalonym myśliwym, ale sportowi temu nie mógł się oddawać w ogrodach watykańskich, więc ograniczył się do chwytania ptaków w sidła. Schwytawszy, wypuszczał je potem na wolność.

Obecnie zasiadający na tronie św. Piotra, papież Pius XI, uprawia w ogrodach watykańskich sport pieszy.

Bez względu na pogodę wychodzi codziennie do ogrodu i szybkim krokiem przebiega aleje, wybierając umyślnie strome pochyłości.

Marsz taki trwa co najmniej dwie godziny.

Międzynarodowy bieg na przełaj

Odbił się w Brukseli

Dnia 28 z. m. odbył się w Brukseli roczny bieg na przełaj „6 narodów“, w którym startowali najlepsi dystansowcy Francji, Anglii, Belgji, Irlandji, Szkocji i Walji. Bieg ten, mający trasę długości 12 kilometrów, wygrał niespodziewanie angiłk Harper w czasie 44 m. 17.44 sek.

Australji nie grozi przeludnienie

Ma zaledwie 6 milionów
mieszkańców

Ostatni spis ludności na lądzie australijskim wykazał, że ta piąta część świata posiada zaledwie sześć milionów mieszkańców, choć mogłoby żyć na niej swobodnie przynajmniej kilkadziesiąt milionów.

Szesty milion ludności Australia osiągnęła w ciągu ostatnich lat; na piątą zaś musiała czekać lat czternaście, a na czwartą lat szesnaście.

Powolny ten przyrost ludności Australji należy przypisać nadzwyczaj surowym przepisom imigracyjnym, dopuszczającym obecnie na ląd australijski tylko ludzi białych i to posiadających pewne fundusze.

Szturm pułku „zdobywców“ na lokal „Gońca Wieczornego“

Po dwudniowej walce zawarto zawieszenie broni na święta

Pokój ludziom dobrej woli i wesołych świąt!..

Ręce opadają ze zmęczenia!

Pomyślcie: dwa dni i ośmset osób!

Czy to można zrozumieć w jaki sposób przez jedno okienko wydział premii i upominków „Gońca Wieczornego“ załatwił pułk ludzi, którzy przyszli odebrać zdobyte wygrane — o tak hojnej wartości, tak rozmaitego gatunku, tak rozmaitego przeznaczenia. Wyliczymy je kolejno: węgiel od Borkowskiego z najlepszych kopalń górnośląskich, cukier od Braci Ignatowicz i Trautweina, maszyny do szycia aż z Ameryki, materiały na ubrania ze znanej firmy „Soirie“ przy ul. Piotrkowskiej, czekolady od Wedla i „Goplany“, materiały piśmienne z najlepszego składu papierniczego w Łodzi — O. J. Ostrowskiego, ul. Piotrkowska 55, piękne pisanki, zniesione przez nieznaną z nazwiska i adresu kury, ciasta z różnych cukierni — gdzie taniej i gdzie był zapas, pierniki, bakalie, marmoladki znów od Braci Ignatowiczów, i znowu wianuszki kielbas od zdzierających przed świętami skórę rzeźników, wreszcie mąkę, wierzcie nam czterozerową — z potężnej „białej hurtowni“ Hilerta przy ul. Nawrot 28. A do tego jeszcze najoryginalniejsze dolarówki, wyrobu Grabski-Zdziechowski, pomieszczone z płótnem Widzewskiej Manufaktury, przeplatane biletami do kin, pudełkami farb dla dzieci... brak nam tchu do dalszego wyliczania tych wszystkich rzeczy, które wysypywał, jak oszalały rozrzutnik, którego rodzina chce zamknąć do „Kochanówki“, róg, nie ulicy, ani zdradzonego małżonka, lecz istny „Róg obfitości“ pisma naszego.

Jak wielką musi być pojemność tego „rogu“, aby mógł zawrzeć w sobie, licząc na wagę, dziesiątki tysięcy kilogramów

„rozmaitości“, stanowiących premie i podarunki „Gońca“. I jak sprawnymi muszą być małe rączki małej kobietki, która ochryplym głosem (zwykle głos jej jest glosikiem) wywołując nazwiska niesfornych szeregowców owego „pułku zdobywców“, wydaje im ich lupy. O ile łatwiej jest być zdobywcą premii gońcовой, niż zdobywcą najmniejszej pozycji w najmniejszej z potyczek najmniejszej z wojen, jakże zna świat.

Bo to różnie bywa z ludźmi. Jedni są spokojni, cierpliwi, grzeczni. Inni — nerwowi, nie mogący ustać ani chwili, spiesząc się niewiadomo dokąd i poco, oszczędzający czas, który potrzebny jest im do handlu świeżym powietrzem, pchający sąsiada swego, jakby był winien za to, że przyszedł wcześniej, ustawili się bliżej okienka i z cierpliwością czekał swej kolei. A są i zazdrośni, którzy gryzą się w sobie i martwią:

— Dlaczego on ma dolarówki, a ja mąkę, dlaczego on ma maszynę do szycia a ja węgiel. Czy na węglu można szyć? Mąkę można zjeść a dolarówek — nie.

Można je sprzedać, ale co będzie jak potem na jeden z numerów padnie wygrana 40.000 dolarów. To przecież szlak mnie trafi.

Albo przychodzą zwolennicy rozwodów z niezwykle mądrym referatem na temat, że nierozważalne małżeństwo to jarzmo, niewola, średniowiecze, więzienie, okoliczność łagodząca przy morderstwie w celach rabunkowych — i nagle stają przed okienkiem, jak osłupiali, otwierają gapowato usta, tają ruch, nie chcą „się rozjechać“ (jak tego żąda posterunkowy od jednej zagapionej osoby, stojącej przy przystanku tramwajowym) i zaczynają rozmyślać, czy argumenty za rozwodami są słuszne, czy też nie należałoby zmienić swych dotychczasowych w tej sprawie przekonań...

A kto temu jest winien?...

Okienko?

Chyba nie..

Może ktoś za okienkiem?...

Może tak...

Taki gość nie oddaje referatu swego za rozwodami, lecz, popychany przez ogonek, zawstydzony prosi o numer „Gońca“ ze stycznia, gdy „Goniec“ jeszcze nie wychodził i zjeżdża z lokalu, poczynając na schodach śpiewać sobie kuplety ze znanej wszystkim operetki „Piękna Helena“...

„W lasku Idy trzy boginie spór zawzięty wiodą wraz: która z nas pięknocią słynie, która najpiękniejsza z nas?..“

Kto na to potrafi mu tak od razu dać odpowiedź bez zbadania sprawy dokładnie? Nowa kwestja. Można na nią ogłosić konkurs z nagrodami pieniężnymi.

Ale to już po świętach.

Bo już opadają nam ręce ze zmęczenia.

Ośmset osób przez dwa dni, a każdego dnia przez trzy godziny!..

„Pułk zdobywców“ szturmując okienko. Za okienkiem obrona czyni co może, wreszcie...

Dobiega tylko umęczony szept:

— Ach, bo ulegnę..

I cisza.

Bitwa przerwana.

Zawieszenie broni zawarte na przeciąg dni świątecznych. Gdy miną święta szturm się rozpocznie na nowo.

Tymczasem odpoczywamy..

Dzięki Ci, Boże..

Zamiast listy, zamiast terminu wydawania premii — ogłaszamy dziś: „pokój!..“

„pokój ludziom dobrej woli!..“

„i życzenia serdeczne: wszystkiego najlepszego i wesołych świąt!..“

Uwaga! Dziś Uwaga!

200 wydział premii „Gońca“ 200

osobom wydał od godz. 9-ej do 12-ej rano osobom

520 Wczoraj i przedwczoraj 520

osób odebrało premie i upominki osób

Poniedziałkowy bieg na przełaj

Będzie on walką pomiędzy Centkiewiczem (Varsovia), Uhlmanem (Union), Kocjaszem (W.K.S.) i Starostą (Ł.K.S.)

W poniedziałek odbędzie się, drugi już w sezonie bieżącym, bieg na przełaj, organizowany staraniem sekcji lekkoatletycznej Ł.K.S-u.

I-szy wiosenny bieg na przełaj, który odbył się ubiegłej niedzieli, stanowił dla lekkoatletyki poważny krok naprzód w kierunku zaszczenia tego sportu na glebie łódzkiej.

Ponad czterdziestu zawodników, zapisanych do poprzedniego biegu na przełaj; 35 startujących — oto cyfry, które mówią same za siebie. Tak znaczna ilość uczestników w poprzednim „crossie“, daje niezbité świadectwo, że lekkoatletyka nie jest na gruncie łódzkiej sportem zupełnie nieznanym.

„Wiosenny bieg na przełaj“ stanowił wyłom w chińskim murze, odgradzającym szersze sfery Łodzi sportowej od lekkoatletyki.

Poniedziałkowa impreza Ł.K.S-u będzie niewątpliwie jednym z poważniejszych etapów rozwoju sportu lekkoatletycznego w „polskim Manchesterze“.

Bieg na przełaj Ł.K.S-u odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11-ej rano. Dystans wynosi około pięciu kilometrów, start i meta na boisku Ł.K.S-u przy ulicy Aleje Unji. Trasa jest następująca: Po strzale startera zawodnicy ustawieni wedle kolejności numerów okrążają boisko, poczem wybiegają przez pierwszą bramę. Stąd droga, podobna jak w poprzednim biegu; zawodnicy biegną przy opłotkach, wydostają się na pole, a następnie biegną szlakiem lasu. Wreszcie, wydostawszy się na doskonałą drogę Alei Unji, wbiegają napowrót na boisko i finiszują na bieżni.

Trasa biegu niedzielnego będzie łatwiejsza, aniżeli poprzedniego „crossu“. Aczkolwiek dystans pięciokilometrowy stanowi poważną różnicę w stosunku do trzech i pół kilometra poprzedniej trasy, to jednak wyznaczony on jest na terenie znacznie dogodniejszym.

Jeśli chodzi o zawodników, to do niedzielnego biegu Ł.K.S-u staną niezawodnie ci wszyscy, którzy wzięli udział w poprzednim „crossie“. Ponadto udział weź-

mie znakomity biegacz Centkiewicz ze stołecznej „Varsovi“.

Pierwsze miejsce poniedziałkowego biegu na przełaj stanie się najprawdopodobniej łupem Centkiewicza, który należy do najlepszych „crossistów“ w Polsce.

Ciekawą będzie niezawodnie walka, jaką Centkiewicz stoczyć będzie musiał z Uhlmanem, Kocjaszem i Starostą. Aczkolwiek wynik zdaje się być zgóry przesadzony, to jednak zawodnicy łódzcy dolożą wszelkich starań, aby przynajmniej przegrać z honorem.

Równie emocjonującą będzie walka o drugie miejsce pomiędzy Kocjaszem, Starostą i Uhlmanem. Najlepszym z tych wszystkich jest bezwzględnie Uhlman, który, mimo braku stylu, wykazuje niepowściągliwe walory; poważną jednak obawę budzi nieustalona forma Uhlmana, która

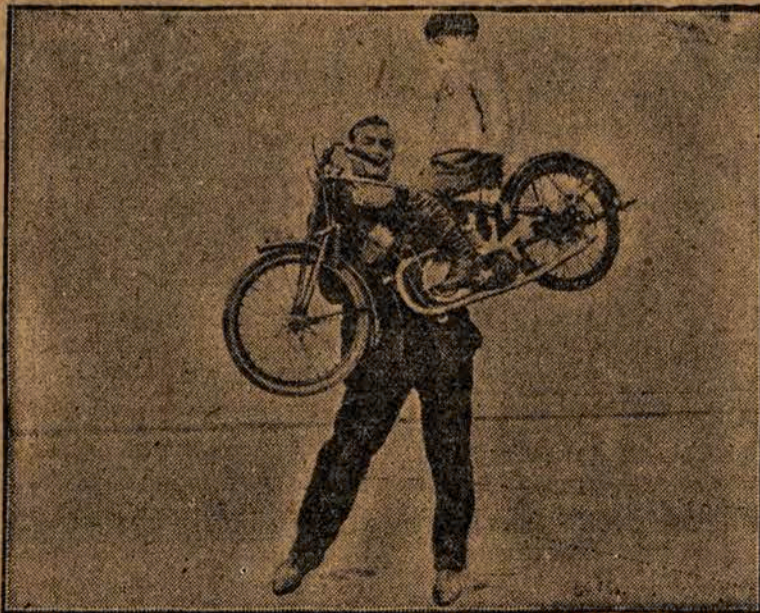
nierzadko płała figle.

Kocjasz, który w przededniu biegu przegrał do Uhlmana zaledwie na finiszu, być może w poniedziałek pokaże swą klasę, popartą większą dozą szczęścia. W tym wypadku będzie on dla Uhlmana niebezpieczniejszym od Starosty, który mimo swego świetnego stylu, nie rokuje tak wielkich nadziei.

Jeśli chodzi o czas, jaki osiągnie zwycięzca poniedziałkowego biegu, to niezawodnie oscylować on będzie około 17 minut; możliwym jest, że Centkiewicz przy dobrych warunkach uzyska czas jeszcze lepszy.

Dodać należy, że wejście na boisko Ł.K.S-u w poniedziałek przed południem jest bezpłatne; z wysokich trybun publiczność obserwować będzie mogła dokładnie przebieg całego „cross-country“. Jur.

Najmłodszy motocyklista świata



Rene Minetti, turkowiec, najmłodszy motocyklista świata. Liczy sześć lat życia. Rycina nasza przedstawia go na specjalnie dla niego skonstruowanym miniaturo-

wym motocyklu, na którym jednak Minetti odbywa najzupełniej prawidłowe, częstokroć nawet rekordowe kursy

Sport a sejm

Ze Związku polskich związków sportowych

Wniezionym do sejmu projektem ustawy o wychowaniu fizycznym oprócz zarządu Z. Z. zajął się też zorganizowany przed kilku miesiącami komitet porozumiewawczy stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, do którego, między innymi, należą: „Sokol“, Związek strzelecki i harcerstwo. Komitet ten opracował własny projekt ustawy, uważając za jego podstawę projekt rządowy, a chcąc uzgodnić swe stanowisko ze stanowiskiem Związku polskich Związków sportowych, zaznaczonym w memorjale rozesłanym w listopadzie r. z. posłom, prosił o wyznaczenie delegata Z. Z., w celu porozumienia się.

Komitet wykonawczy Z. Z. wyznaczył swym delegatem dr. Orłowicza, który wziął udział w pracach komitetu stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, a po kilku posiedzeniach doszło do uzgodnienia stanowiska. Z. Z. ze stanowiskiem tegoż komitetu, dzięki czemu kilka proponowanych przez zarząd Z. Z. poprawek i uzupełnień znalazło uwzględnienie w projekcie stowarzyszeń przysposobienia wojskowego.

Uwzględniono w szczególności życzenie, aby ustawa opiekę władz państwowych rozciągnęła też na kluby sportowe, o ile współdziałały one z przysposobieniem wojskowym lub wychowaniem fizycznym młodzieży, oraz zmodyfikowano niebezpieczny dla klubów sportowych przepis, pozwalający gminom na wywłaszczenie boisk sportowych pod płacę musztry wojskowej.

Komitet stowarzyszeń przysposobienia wojskowego wypowiedział się też za skoncentrowaniem opieki nad sportem w ministerstwie spraw wojskowych oraz za przyłączeniem naczelnej rady wychowania fizycznego do tego ministerstwa, zamiast ministerstwa oświaty.

Oblakany „złodziej” okradł samego siebie Zwarjował, oglądając sensacyjne filmy Dedukcyjna metoda Sherlocka Holmes'a

Z lupą szukał na podłodze śladów przestępcy

Przed niedawnym czasem w biurze komisarza 12-ej dzielnicy paryskiej zjawił się jakiś bardzo przeciętnie wyglądający pan w średnim wieku.

— Nazywam się Józef Barreau, mieszka przy ulicy Ch., jestem urzędnikiem kontrolującym w kinoteatrze Cristal, przy tejże samej ulicy — oświadczył przybyły.

— Czem panu mogę służyć? — zapytał sekretarz komisarza, jak zazwyczaj, nieobecny w biurze.

— Dzisiaj rano zauważyłem, że skradziono mi z mieszkania portfel, zawierający 3.000 fr.

Tutaj pan Barreau opisał dokładnie portfel, podał numery banknotów i objaśnił, gdzie portfel był orzechowywany.

Sekretarz spisał protokół, nad niektórymi odpowiedziami nieznacznie pokręcił głową i zapewnił, że sprawą tą się zajmie.

— Dziękuję, ale bynajmniej tego nie wymagam.

— Więc pocóż pan w takim razie przyszedł ze skargą?

— Po to, aby policja odnalazła złodzieja.

— No i chyba pańskie pieniądze...
— Portfel to już ja sam postaram się odnaleźć.

Po tej odpowiedzi sekretarz nie wątpił iż ma do czynienia z człowiekiem niespełna rozumem.

Ponieważ jednak spieszono mu się do innej sprawy, przebiegł ramionami i bąknął obojętnie:

— Jak pan sobie życzy. Życzę powodzenia.

SHERLOCK HOLMES PRZY ROBOCIE

Codziennie przed południem pan Józef Barreau zajęty był w swym pokoju osobliwą pracą, której widok wprawiałby każdego w osłupienie.

Czołgał się z lupą po podłodze, a potem siadał w kącie, zapalał fajkę i na całe godziny pograżał się w zadumie. Nagle zrywał się i znowu rozpoczynał zagadkową wędrówkę po pokoju na czworakach.

POWTÓRKA WIZYTA W KOMISARZACIE

W kilka dni później powtórnie się zjawił w komisariacie. Przyjął go ten sam urzędnik; zrazu nie poznał.

— A, to pan, panie.
— Barreau, Józef Barreau.
— Tak, tak. To pan, któremu ukradziono portfel? No i cóż? Znalazł pan swoje pieniądze? Bo myśmy nie znaleźli złodzieja.

Oszczędził mu wyznania, że wogóle nikomu nie przyszło do głowy zająć się jego sprawą, gdyż komisarz po przeczytaniu protokołu zawyrokował, iż to jest zwyczajny bzik i kazał go wyrzucić z ręcznicą za drzwi, na wypadek powtórnej wizyty. Sekretarz właśnie miał to uczynić, gdy tamten odezwał się z tajemniczym uśmiechem:

— Znalazłem i portfel i złodzieja.
— A gdzie był portfel?
— W małym pokoiku, ciemnym, bez okna, który mi służy za skład rupieci.
— A któż go tam schował?
— No, któżby, jak nie złodziej.
— A ten złodziej, to kto?
— To ja sam, panie komisarzu. Moja metoda dedukcyjna...

Dalsze opowiadanie przerwał mu urzędnik, robiąc poważną minę:

T. M. M.

Towarzystwo miłośników muzyki urządza w dn. 9 kwietnia wieczór oryginalnych utworów na 2 fortepiany. Na program tego interesującego wieczoru złożą się utwory Brahmsa, Schumana, Frydmana i Rachmaninowa, a wykonać go zaszczytnie znane pianistki: Dr. Salomea Eibenschützowa i Mela Neyger-Feliksowa. Prasa krakowska i warszawska wyraża się z ogromnym uznaniem o walorach pianistycznych obydwu artystek.

— W takim razie muszę pana aresztować. Nie pozostaje mi nic innego do zrobienia.

— Sprawiedliwości musi stać się zadłość — odparł Barreau.

W pół godziny później został odwieziony na oddział umysłowo chorych, znajdujący się przy szpitalu policyjnym.

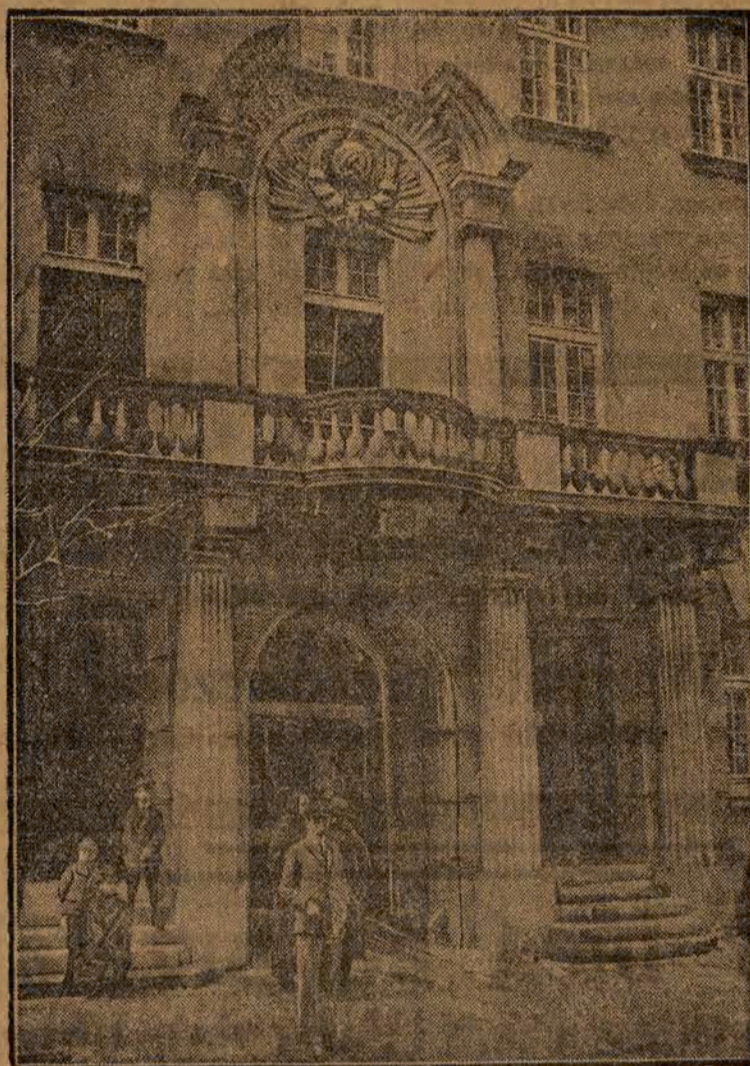
TAJEMNICA JÓZEFA BARREAU.

Józef Barreau, kontroler biletów w jednym z kinoteatrów, doznał istotnie lek-

kiego pomieszczenia pod wpływem natłokowego przejmowania się ogladanymi od wielu lat filmami polic. i czytowanymi powieściami kryminalnymi.

Marzył o roli nowego Sherlocka Holmesa, a nie mogąc znaleźć ujścia dla swej manji, „sprowokował” sprawę. Sam „skradł” nocą swój własny portfel z szafy i podrzucił go w ciemnym kącie pod kupą rupieci, a potem, oglądając ślady, „drogą dedukcji” doszedł do wniosku, że tym złodziejem musi być on sam.

Nowa siedziba poselstwa sowieckiego



Pierwsza rezydencja poselstwa sowieckiego w Warszawie przy ul. Poznańskiej № 15, objęta w posiadanie przez posła Wojkowskiego dnia 1 kwietnia r. b.

Bójka między Poale-Sjonistami

Z Warszawy telefonują:
Wczoraj po południu prawe skrzydło żydowskiego stronnictwa Poale-Sion zwołało wiec do teatru Kamińskiego. Na wiec ten przybyli również zwolennicy skrajnie lewicowego poglądu tego stron-

ictwa. Podczas przemówień organizatorów wiecu wywiązała się bójka pomiędzy dwoma odłamami, tak, że wreszcie interwenjować musiała policja, która aresztowała czterech awanturujących się wiecowników.

Ku uwadze wszystkich czytających!!

W przeciągu 38 dni wychodzenia „GONIEC WIECZORNY”

wydał swym czytelnikom

3066 PREMJI 3066

(W tem 55 nagrody pieniężne)

o olbrzymiej wartości

zł. 30,000 zł.

Obecnie zostały zakończone:

Wielki Konkurs

na stół wielkanocny

dla wszystkich sfer i wszystkich stanów

oraz

Seria upominków masowych

!Przez dwa dni 720 osób odebrało premje!

Teatr miejski

Repertuar świąteczny Teatru Miejskiego zapowiada sztuki następujące:

Niedziela świąteczna jedno przedstawienie: o godz. 8 m. 15 „Orzeł czy reszka” z Junoszą-Stepowskim.

Poniedziałek świąteczny dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach zniżonych „Codziennie o 5-ej”, o godz. 8 m. 15 „Orzeł czy reszka” z Junoszą-Stepowskim.

Wtorek, dnia 6 kwietnia dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych „Królewna Śnieżka i 7 karłów” (dzieci do lat 7-miu nie płać), o godz. 8 m. 15 „Otello” z Junoszą-Stepowskim (bilety ulgowe ważne).

Środa, 7 kwietnia, i czwartek, 8 kwietnia, ostatnie przedstawienia „Orla czy reszki” z Junoszą-Stepowskim. (Bilety ulgowe ważne).

Piątek 9-go dwudziesta druga premiera sezonu „Znakomity Don Juan”.

Kasa zamawia w niedzielę świąteczną nieczynna; w poniedziałek czynna od 11 rano do godziny 2 po poł., we wtorek normalnie: od godz. 10 rano do 7 wieczorem.

„Izrael w Egipcie” Haendla, pod dyr. Herm. Abendrotha

Wielkie powodzenie, jakiem cieszyło się wykonanie oratorium Haendla na jubileuszowym koncercie „Hazmiru”, zniewała tę instytucję do powtórzenia monumentalnego dzieła w dniu 14 kwietnia. Kierownictwo obejmie tym razem dyr. Herman Abendroth, który specjalnie w tym celu przyjeżdża z Kolonii. Wieczór ten będzie niewątpliwie sensacją sezonu koncertowego.

Niedzielnny poranek orkiestry filharmonicznej

Jutro o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w filharmonii zapowiadany poranek orkiestry filharmonicznej, pod dyktando Bronisława Szulca z udziałem solisty Juliusza Meistersmana. Program będzie wielce urozmaicony: na który złożą się następujące utwory: W części pierwszej orkiestra wykona: Uwerturę fantastyczną „Bajka” Moniuszki, Largo Haendla. Wstęp do 3-go aktu z op. „Lohengrin” Wagnera i Sceny baletowe Massenet, w drugiej zaś części pianista Meistersman odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Czajkowskiego. Ceny biletów niższe, a mianowicie od 1 zł. do 4 zł.

Poniedziałkowe przedstawienie dla dzieci

Świetna zabawa dzieciom przygotowuje dyrekcja na najbliższy poniedziałek w sali filharmonii. Urzą tam najgłośniejszych obecnie na świat cały artystów filmow.: Pata i Patachona i Jackie Coogana. Poza tem świetna trójka artystyczna: Ninka Wilńska, Wanda Tatarlewcówna i Benedykt Hertz odegrają prześliczną bałkę w trzech aktach „Czerwony Kapturek” w nowej inscenizacji ilustrowana muzyką Al. Wilńskiego. Poranek ten, który wywołał niebywale zainteresowanie wśród milusińskich całej Łodzi, rozpocznie się punktualnie o godzinie 12-ej w południe. Bilety przystępne dla wszystkich, bo kosztują tylko od 75 gr. do zł. 3.50.

Koncert Muzyki Religijnej

Z inicjatywy młodego, ale ruchliwego towarzystwa kultury katolickiej odbył się w ubiegłą niedzielę w filharmonii koncert muzyki religijnej.

Doceniając wartość tej inicjatywy, zgłosił swój udział na zaproszenie towarzystwa znani i ceniący się artyści, profesorowie konserwatorium H. Kiejskiej. Dzięki złożeniu wykonania programu w tak wytrawne ręce, koncert był utrzymany na wysokim poziomie i zadowolnił nawet bardzo wymagających znawców i miłośników muzyki.

Prof. A. Comte-Wilgocka z niezmierną precyzją i subtelnością odśpiewała utwory Franka, Bacha i Bach-Gounoda. Zwłaszcza „Ave-Maria”, odśpiewane z towarzyszeniem fortepianu i skrzypiec, porwało słuchaczy. Rzesiste oklaski zbierał prof. E. Dzierżanowski za artystyczne odtworzenie partii skrzypcowych programu. Prof. K. Wilkomirski śpiewał całkowicie tryumf artystyczny, nie tylko jako wykonawca Bacha i Chopina, ale i jako kompozytor, dający ze swych utworów „Elegję” i dwa fragmenty z „Requiem”. Do wysokiego poziomu wspomnianych artystów dostrzelała się wysoce uzdolniona pianistka p. M. Wilkomirska.

Chóry w utworach Palestriny, Bacha i fragmentach: „Confutatis” i „Tuba mirum” wykazały czystość intonacji, doskonałe frazowanie i oddanie wszystkich odcieni dynamicznych. W dwóch ostatnich jednak utworach nie zdołały osiągnąć całkowitej siły wyrazu konpozycji wskutek może zbyt małego zespołu męskich głosów. Chórem wytrawnie przewodził prof. Waljewski.

Zamach samobójczy zakochanego przed szpitalem Dzieciątka Jezus

Z Warszawy donoszą do „Gońca Wieczornego”:

Na placu Starynkiewicza, na skwerku, nawprost zabudowań szpitala Dzieciątka Jezus, rozległ się wczoraj późnym wieczorem, wystrzał rewolwerowy.

Nadbiegli na huk wystrzału przechodnie i funkcjonariusze szpitalni ujrzeni słaniającego się młodzieńca, trzymającego jeszcze rewolwer w kurczowo zaciśniętej ręce.

Desperata przeprowadzono do pobliskiej poczekalni szpitalnej, gdzie lekarz dyżurny stwierdził ranę postrzałową lewej ręki powyżej kiści.

Badany niedoszły samobójca 20-letni

Katastrofa samochodowa zdarzyła się przy zbiegu dwóch ulic

Ranny podpułkownik

Z Warszawy donoszą do „Gońca Wieczornego”:

Wczoraj zderzyły się przy zbiegu ulic Kruczej i Wilczej taksówki: Nr. 684, prowadzona przez Zygmunta Borkowskiego, i Nr. 287, prowadzona przez Kazimierza Ocha.

W ostatniej siedział p. pułkownik Miller, przybyły z Lublina, do żony, bawiącej na kuracji w Warszawie.

Skutki karambolu były fatalne: p. pułkownik odniósł rany głowy i ręki. Kierowcy wyszli bez szwanku. Obie maszyny poważnie ucierpiały.

Rannego opatrzono w pobliskiej aptece, poczem odwieziono go do domu przy ulicy Kruczej 12.

Stwierdzono, że obaj kierowcy byli trzeźwi. Przyczyną wypadku było przełączenie całonocną służbą.

Wielokrotnie zwracano już uwagę na niebezpieczeństwo 12-o, a czasem 24-godzinnej pracy przy kierownicy.

Ks. Filip Orleański



W Palermo, na wyspie Sycylii, zmarł na zapalenie płuc, przeżywszy 57 lat, ksiądz (prince) Ludwik Orleański.

Zmarły przybył do Palermo zaledwie przed dwoma tygodniami i zamieszkał w willi, którą odziedziczył po swym wuju, ks. d'Aumale. Dnia 23 marca zachorował, a w pięć dni potem gwałtownie rozwijająca się choroba położyła kres jego życiu.

Jako wnuk króla Ludwika Filipa i syn hrabiego Paryża, zmarłego 8-go września 1894 r. i małżonki jego, infantki hiszpańskiej Izabelli, ksiądz Ludwik Filip Robert Orleański, urodzony 6 lutego 1869 roku w Twickenham, w Anglii, był uważany za głowę rojalistów francuskich z rodu Bourbon-Orleans.

Poślubiwszy 5 listopada 1896 roku w Wiedniu arcyksiężniczkę austriacką, Marię Dorotę Amelję, nie posiadał z nią potomstwa, wobec czego prawa po nim i majątek dziedziczy bratanek jego, Jan Orleański, ksiądz (duc) de Guise, urodzony 4 września 1874 r. w Paryżu, jako syn księcia (duc) de Chartres, brata hrabiego Paryża, i małżonki jego, Franciszki księżniczki Orleańskiej.

Duc de Guise poślubił 30 października 1899 roku kuzynkę swą, Izabellę, siostrę księcia Filipa, i posiadał jednego tylko syna, Henryka, oraz trzy córki.

Zygmunt Piotrowski, pracownik firmy „Poner” (Marszałkowska 94) oświadczył, że pragnął pozbawić się życia z rozpacz: rodzice zabraniają mu wstąpić w związku

mażeńskie, gdyż ukochana jego jest wdówka.

Rewolwer wymierzył w serce, ale mu ręka zadrżała i kula przeszła rękę.

Dzwony bernardyńskie w wielki piątek

nie pozwolą się tknąć bezkarnie

Oryginalna legenda stołeczna

Z Warszawy donoszą:

Dzwony na wieży kościoła bernardyńskiego mają swoją oryginalną legendę. Wiedzą o tem mieszczanie warszawscy. Wśród nich krąży dotychczas następująca opowieść:

W Wielki piątek, przed laty w rojnej restauracji pod „Złotym Karasim” pewien znany pijanica niejaki Kostek Bałagała, wstawił się do nieprzytomności. Gospodarz knajpeczki, robiący pod skromnym karasim złote interesy, policzył bezbronnemu Bałagałemu w rachunku zamiast wypitych 12 półkwaterek — całe trzy garnce żytniowej gorzałki.

Bałagała wpadł w stan wściekłości i postanowił zaalarmować całą Warszawę o doznanej krzywdzie. W tym celu wdął się

na wieżę kościoła bernardyńskiego, pociągnął za sznur i runął martwy na ziemię.

Opowieść ta doszła do uszu znanego farmazona, ateisty, szambelana królewskiego, Sokołowskiego. Podług krążącej opowieści, Sokołowski wraz ze znanymi rozpustnikami Warszawy dostał się również w wielki piątek do wspomnianej wieży i usiłował rozkołysać tajemnicze dzwony bernardyńskie. Jednak serca dzwonów nie drgnęły. Gdy przyjaciele zbliżyli się do Sokołowskiego, szambelan błady jak trup wskazał tylko swoją lewą ręką na prawą. Była uschnięta.

Następnego dnia szambelan udął się ze skruchą do ojca gwardjana i prosił o przyjęcie do zakonu, gdzie też dokonał chwalebnie swego żywota.

Krwawy napad bandycki

Pościg za zbrodniarzami

Wskutek poufnych informacji, dostarczonych przez kierownika ekspozytury śledczej w Białej-Podlaskiej, podkomisarza Tuza, który w pościgu za bandytami, oskarżonymi o napad, połączony z rabunkiem i zamordowaniem dwóch żydów, przybył do Warszawy, nocy ubiegłej została zorganizowana obława na sprawców napadu. W obławie brali udział funkcjonariusze policji, przybyli z podk. Tuzem z Białej-Podlaskiej oraz funkcjonariusze 17 komisariatu pod kierownictwem kierownika tegoż komisariatu Kryczyńskiego. Obu ukrywających się bandytów ujęto, jednego 23-letniego Bazylego Ferbuka ujęto w

mieszkaniu rodziny Makulców na Gocławku nr. 1, drugiego zaś, 19-letniego Dróbuczka — w zagrodzie Józefa Wolframa na Saskiej Kępie nr. 12, u którego pracował w charakterze parobka. Przy pierwszym znaleziono rewolwer hiszpański, którym przy rabunku Ferbuk zabił dwóch żydów. Dróbczuk przyznał się do udziału w napadzie, a jako współnika wskazał Ferbuka. Za zrabowane 400 złotych bandyci kupili sobie ubrania i bieliznę, a resztę przepili. Bandytów przewieziono do urzędu śledczego, poczem będą przesłani do Białej-Podlaskiej.

Kałuża krwi w taksówce

Pasażer z przeciętymi żyłami

Z Warszawy donoszą do „Gońca Wieczornego”:

Wczoraj w nocy wsiał do taksówki nr. 1072 jakiś młody człowiek i kazał się wieźć w Aleje. Działo się to na pl. Trzech Krzyży, gdzie w nocy jest dość jasno: szofer zwrócił uwagę na dziwną błądź pasażera...

Drzejchali do Belwederu, zawrócili... Przy zbiegu Nowego Świata i Alej Jerolimsk. szofer machinalnie obejrzał się wstecz: zobaczył, że pasażer w sposób trochę dziwny pochylony jest na bok i pa-

tryz prosto przed siebie, szklanym wzrokiem.

Szofer przerażony, skierował maszynę wprost do 10-go komisariatu...

Zbiegli na dół policjanci. Tajemniczy pasażer leżał w kałuży krwi: przeciał sobie arterję lewej ręki...

Niedoszły samobójca ma lat 28, nazywa się Józef Struś i pochodzi z Bydgoszczy. Odwieziono go do szpitala św. Rocha w stanie ciężkim.

Przyczyn, które go pchnęły do desperackiego kroku — nie udało się wyjaśnić.

Humor czytelników „Gońca”

Najlepszy dowcip z tysięcy nadesłanych

XLVIII.

NASZE DZIECI.

Proszę cioci, Antos mi powiedział, że ja nie mam wcale ojca...

A tyś coś mu odpowiedziała? Że więcej miałam od niego...

Z. Biłska, ul. Lutomińska 20.

Autor powyższego dowcipu odebrać może za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca” i wylegitymowaniu się w redakcji (Piotrkowska 106) 5 złotych nagrody.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY

HUMOR AMERYKANSKI.

Wydawca czyta stronę poematu, który poeta właśnie mu przyniósł.

— Pan twierdzi, że pan nikomu nie czytał tych wierszy?

— Nikomu.

— A dlaczego to pan ma podbite oko?

W BRYTYJSKICH INDIACH.

Tom Powel ruszył z kilku przyjaciółmi na polowanie na tygrysy i padł ofiarą tygrysią zponów. Jego przyjaciele telegrafują natychmiast do rodziny o smutnym wypadku.

— Proszę przysłać zwłoki — brzmi odpowiedź.

Przyjaciele odpowiadają:

— Przybędą tego a tego dnia. W oznaczonym tedy dniu przyjeżdża ogromna klatka ze wspaniałym żywym tygrysem.

Znów telegram:

— Otrzymałszy żywego tygrysa, ale gdzie zwłoki Toma?

Odpowiedź:

— Tom we wnętrzu tygrysa.

ON WIE NAJLEPIEJ.

— Ty, dlaczego tamten gość ma taką smutną minę?

— Bo mu skradli pieniądze.

— A skądże ty o tem wiesz?

— Bo ja je teraz mam.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca”

NAUKA i WYCHOWANIE

FRANCAISE DONNE LECONS
et conversation a prix moderes s'adresser Madame Gadomska, Kilińskiego 85, ost. of., II piętro. 1685

UCZEN
III-go kursu sem. naucz. udziela korepetycji po cennach b. niskich. Wiadomość: Lipowa 82. m. 2. 1778

SPRZEDAŻ i KUPNO

SPRZEDAM
modne piosenki kabaretowe wraz z prawem tytu autora. Oferty sub: „Kabaret” do „Gońca”.

MASZYNY DO PISANIA
pragnę nabyć okazyjnie. Oferty ze wskazaniem marki i ceny podać do „Gońca” pod „M. G.”. 1880

DOBRA MASZYNA
do szycia jest do sprzedania za 60 zł. P. Szumacher, Brzezińska 23, front. 1814

KUPUJE
wszelkiego rodzaju książki, oraz całe biblioteki. Poppe, ul. Andrzeja nr. 47, sklep spożywczy. 1791

LOKALE i MIESZKANIA

DUŻY
dwoukrotny pokój umeblowany do wynajęcia przy ulicy Andrzeja, pomiędzy Pańską i Gdańską. Oferty pod „Bebe” do administracji „Gońca Wieczornego”. 1834

DO WYNAJECIA
2 pokoje z kuchnią i 4 na sklep w mieście, w dobrym punkcie. Zastać można od 4 po poł. Jan Brożek, ul. Tatrzańska 45. 1802

POSZUKUJE
dla młodego małżeństwa pokoiku nie umeblowanego, chętnie od gospodarza, albo inteligentnym domu. Estera Weiss, Nawrot 1-a, u Babad. 1798

POKÓJ
z oddzielnym wejściem przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Salomon Altman, Zachodnia nr. 66 mieszk. 21. 1781

INTERESY HANDLOWE

DO SPRZEDANIA
gospodarstwo rolne, 17 mórg ziemi, w tem półtora morgi łąki, pół morgi ogrodu, dom murowany 4-ry mieszkanie, 5 kilometrów od Pabjanic. Cena 13 tysięcy złotych. Blizsze wiadomości: Wólczńska nr. 116, sklep. Ewik. 1661

DO SPRZEDANIA
gospodarka półtora morgowa, 5 kilometrów od Pabjanic, półtora morgi łąki, pół morgi ogrodu, dom murowany, za 13 tysięcy złotych. Blizsze wiadomości: Wólczńska 116, sklep Ewika. 1663

KSIAŻNICY-ATLAS
akcję kupię. Oferty z ceną dla „Nauczyciela”.

ZAGUBIONE DOKUMENTY

ZAGUBIONO
zaświadczenie wydane zamiast paszportu gminy Kościem, woj. warszawskiego, na którym byłem meldowany w 3 komisariacie p. p. w Łodzi. Adam Glaspan, Mlynska 28 m. 8. 1871

Kim jesteś?
Światowej sławy nowy chętny Szylar. Szkoła opowie Ci kim jesteś kim być możesz? Nadeślij charakter niema swój lub zainteresowanej osoby zakomunikuj imię, rok, miesiąc, try zienia. Otrzymasz szczegółowo a analizę charakteru, określenie talent, w.d. zdolności, przeznaczenie. Analizę wysłam po otrzymaniu 2 zł. Sobiecia 100-127. Protokół, odczyty, podziękowania najwspanialszych 600 toli Warszawa. Psycho-Gratolog. Szylar-Szkoła, Pekna 5-12. 914-1

RATUJĄCIE WŁOSY!
„Szylar” (ziola) doskonały środek Usuwania łupieżu. Siwizne wypadanie. Daje cudowny porost Tysiące rze czywstych odczytów, podziękowań. Dostawca przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 10 gr. (można znaczkami pocztowymi) La boratorium „Swit” Warszawa. Hoża 1a, lub „Swit” Piekna 25 m 12. -10

Wełna Słoneczna

do robót ręcznych

I. FUKS.

Łódź, Nowomiejska Nr. 7. 160-2
Tel. 26-97.

